Rok XII Kraków-Podgórze, niedziela 14 września 1913. Nr. 211

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.895.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy następny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Ormiańsko-podolskie szydło i ukraińskie cepy.

Kraków, 13 września.

Ostatni tydzień wakacyjny skończył się. Prezes Koła Polskiego odbył w Wiedniu z miarodajnymi czynnikami szereg konferencyi w sprawie akcyi ratunkowej dla Galicyi — i wraca dziś do Krakowa, aby w przyszłym tygodniu na zaproszenie namiestnika udać się do Lwowa celem uczestniczenia **w konferencyach w sprawie reformy wyborczej.** Jak wiadomo, namiestnik dr. Korytowski za niedawnego swego pobytu w Wiedniu wyraził nadzieję, iż **sytuacya w kraju do końca września wyjaśni się i wyklaruje**, tak że będzie można wytyczyć i ustalić drogę dalszego postępowania.

Pan namiestnik obiecał także Rusinom, że do końca września udzieli im odpowiedzi na wystosowane doń w lipcu zapytanie co do stanowiska **stronnictw polskich wobec reformy wyborczej.** Oczywiście, dopóki położenie, wytworzone przez ostatnie wybory i rozbicie poprzedniego kompromisu w sprawie reformy, nie wyjaśni się, nie będzie mowy o zwołaniu sejmu galicyjskiego. Jakoż w patencie cesarskim, zwołującym kilka sejmów, który ma się ukazać w najbliższych dniach, sejm galicyjski zostanie pominięty.

* * *

Za kilka dni rozpoczną sie więc we Lwowie **konferencye** przywódców stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej pod egidą namiestnika. Jest rzeczą jasną, że stronnictwa polskie muszą przedewszystkiem same między sobą dojść do ładu i stworzyć platformę, która umożliwi przeprowadzenie dalszych rokowań z Rusinami. Zadanie to i cała **odpowiedzialność** spada na stronnictwa „antybloku“, który postępowaniem swojem rozbił w ostatniej chwili uchwalony przez większość grup polskich kompromis z Rusinami, odwlókł dzieło ugody i może na długie czasy uniemożliwił przywrócenie w kraju normalnych stosunków. „Antyblok“ ma teraz obowiązek doprowadzić nawę ugody do portu, do którego dzięki sternikom „blokowym“ już niemal dopływała; „antyblok“ ponosi ciężką odpowiedzialność za dalszą żeglugę. Niestety „antyblok“, złożony z podolskich reakcyjnych centrowców, z klerykalno-chłopskiego związku posła Zamorskiego i z grupy wszechpolskiej, nie zdołał dotychczas nawet co do najbardziej zasadniczych kwestyi porozumieć się między sobą, nie zdobył się jeszcze nawet na ustalenie głównych zasad przyszłej reformy (kataster czy proporcyonalność? czteroprzymiotnikowość w gminach wiejskich, czy korektura przez pluralność? etc.), nie mówiąc już o tem, że to, co wiemy o pomysłach załatwienia sprawy, powziętych przez poszczególnych „antyblokowców“ (n. p. projekt dra Głąbińskiego) wywołać musi stanowczy protest ze strony wszystkich partyj demokratyczych.

(Mimochodem wskażemy przy tej sposobności na zabawny fakt, świadczący o rozsprzężeniu w łonie „antybloku“: w „Gazecie Warsz.“, organie naczelnym endecyi ukazał się projekt dra Głąbińskiego — i powtórzony został przez szereg dzienników polskich jako c u r i o s u m. Widząc fatalne wrażenie dr. Głąbiński wyparł się swego dzieła i zdementował ogłoszony projekt jako „nie autentyczny“. To nie przeszkodziło jednak wcale „Ojczyźnie“, ludowemu pisemku narodowej demokracyi, wydrukować owego projektu, zaopatrując go w tytuł: „Nasz projekt“. Więc albo p. Głąbiński mija się z prawdą, zaprzeczając wstydliwie „autetyczności“ projektu, albo udziela fałszywych informacyj ludowej gazetce stronnictwa...)

W tych warunkach „antyblok“ **zląkł się odpowiedzialności.** Chciałby ją przerzucić na kogo innego, a sam pragnąłby umyć ręce... Do takiej krętackiej roboty najlepiej nadaje się podolski mistrz intryg, p. Dawid A b r a h a m o w i c z. Sygnalizowaliśmy onegdaj artykuł w „N. Fr. Presse“, pochodzący według zapewnienia tego dziennika „od jednego z najwybitniejszych posłów polskiego stronnictwa konserwatywnego“, a przypisywany powszechnie ekscelencyi A b r a h a m o w i c z o w i. W artykule wspomnianym „konserwatysta polski“ waży się przeczyć, jakoby istniał **kompromis polsko-ruski** i jakoby go konserwatyści doprowadzili do upadku. „To nie jest prawdą, gdyż taki kompromis nigdy nie istniał. Dla nas, układy poczynione przez mniejszość Koła z klubem ukraińskim i przez Koło polskie nieprzyjęte, nie mogą być obowiązujące, a już wogóle nie możemy ich uznać za zobowiązanie się całego Koła.“

Trudno zaiste o bardziej krótką pamięć! Jeźli już taki brak pamięci rzuca osobliwe światło na „konserwatywnego polityka“ z Podola, to niemniej proponowany przezeń obecnie sposób dalszego postępowania musi budzić wątpliwości co do szczerych chęci doprowadzenia do ugody polsko-ruskiej. „Konserwatywny polityk“ odrzuca „rokowania przedwstępne“ jako niepotrzebne. „Jeźli się ma uzyskać jakiś cel, to nie należy punktu ciężkości kłaść na rokowanie przedwstępne. Jedynem kompetentnem forum dla reformy jest sejmowa komisya wyborcza, gdzie projekt może być dokładnie wypracowany.“

Podolski polityk nie życzy sobie „rokowań wstępnych“, które dałyby stronnictwom polskim jakąś wspólną wytyczną, lecz chciałby odrazu przenieść sprawę in crudo do k o m i s y i. Zapewne po to, aby się w komisyi pozbawionej substratu dla obrad, opinie z miejsca tak starły, że komisya rozejśćby się musiała bez rezultatu. O chytrości ormiańsko-podolska, wysuwająca się jak szydło z wiedeńskiego wora!

* * *

Trzeba jednak niestety przyzać, że i R u s i n i robią dziś wszystko, aby utrudnić porozumienie i wytworzyć atmosferę duszną i dla kompromisowych rokowań nieprzyjazną. Wśród posłów ruskich przeważają dziś żywioły radykalne, awanturnicze, przenoszące „borbę“ nad ugodę, któraby ich zepchnęła w cień. Główny organ ukraińców „Diło“ przemawia ustawicznie tonem obliczonym na efekt wobec radykalnej, bezkrytycznej masy, podnosi coraz nowe żałoby ruskie i grozi walką o podział Galicyi. Rusini nie dopuszczą do zbudowania w Krakowie akademii górniczej, nie dopuszczą do budowy kanałów, nie dopuszczą do funkcyonowania sejmu... „Bez naszej zgody“, pisze „Diło“, sejm nie rozpocznie swej działalności. Polacy mają do wyboru: albo zgodzić się na taką reformę wyborczą, jaką my uznamy za możliwą, albo zrezygnować z funkcyonowania autonomii krajowej!“

Oczywiście, gróźb i deklaracyj radykalej gazety nie należy przeceniać, niemniej wytwarzają one sytuacyę niepomyślną i utrudniają akcyę kompromisową. Tem bardziej ubolewać należy nad rozbiciem ugody. Po niewczasie poznają wszyscy, jak trudno przyjdzie w obecnych warunkach skleić nowy kompromis. I „antyblok“ już chciałby wymigać się od odpowiedzialności...

Pod pięścią hakaty.

Brutalne wyrzucanie z ziemi ojców.

W uzupełnieniu wczorajszych informacyi o wydalaniu obywateli polskich z wywłaszczonych majątków podajemy dzisiaj bliższe szczegóły o barbarzyńskiem wyrzuceniu wywłaszczonego właściciela Dobsk p. Zabłockiego, które rozegrało się w następujących okolicznościach:

Jak wiadomo odbywał się 12 marca b. r. w Dobskach termin przejęcia wywłaszczonego majątku przez Komisyę Kolonizacyjną. Wywłaszczonemu p. Mieczysławowi Zabłockiemu pozwolono mieszkać do 30 czerwca włącznie. Oczywiście p. Zabłocki mieszkał dalej. W połowie lipca — około 10 — odebrał od prezydenta Komisyi Kolonizacyjnej list, w którym wzywa go, by dwór opuścił do 16 lipca. W przeciwnym razie groził mu skargą eksmisyjną.

P. Zabłocki wezwaniu prezydenta i tym razem zadość nie uczynił, lecz spokojnie dalej mieszkał. Na początku sierpnia dostawiono p. Zabłockiemu skargę eksmisyjną, w której termin rozprawy sądowej naznaczony był na 19 sierpnia.

Komisya nie doczekała jednak terminu, lecz

poczęła działać przed terminem. Otóż wezwała ona swego administratora Kolbego, by pana Zabłockiego usunął z mieszkania. Wezwanie to nadeszło w czasie, w którym p. Zabłockiego w Dobskach nie było. Dnia 11 sierpnia nad wieczorem, wróciwszy do Dobsk, zastał p. Zabłocki drzwi frontowe zamknięte. Nie przeczuwając nic złego otwiera je i ku swemu zdumieniu i wzburzeniu znajduje wszystkie drzwi wewnętrzne otwarte, a mieszkanie zupełnie próżne. Zaznaczyć bowiem należy, że, wyjeżdżając, p. Zabłocki pozamykał te wszelkie wewnętrzne pokoje i klucze zabrał ze sobą. Administrator Kolonizacyi zatem spełniając nakaz swej władzy usunięcia p. Zabłockiego — **kazał oderwać u drzwi zamki.**

Po całym dworze rozchodził się zapach desynfekcyi. Widocznie dwór oczyszczono z dotychczasowej atmosfery polskiej. W pustym dworze nie znalazł p. Zabłocki nikogo; nie mógł też dowiedzieć się, gdzie są jego meble i rzeczy. Wrócił zatem na noc do Golejowa, majątku swego brata, p. Józefa Zabłockiego.

Następnego dnia, zajeżdżając przed dwór w Dobsku, zastał p. Zabłocki wszystkie drzwi pootwierane na oścież. Wszedłszy, począł oglądać spustoszenia w zamku, gdy nagle wszedł w kapeluszu na głowie przedstawiciel Kolonizacyi, administrator Kolbe.

W szorstki sposób zaczął p. Zabłockiego pytać, na jakiej podstawie wszedł do „obcego“ mieszkania. Należy się ono Komisyi Kolonizacyjnej. Jako jej zastępca wezwał p. Zabłockiego, by natychmiast mieszkanie opuścił. Na to wezwanie odpowiedział p. Zabłocki, że mieszkanie narazie jeszcze do niego należy. Ze swej też strony wezwał zastępcę Kolonizacyi, by dwór opuścił. W odpowiedzi p. Kolbe — zaprzeczając słowom p. Zabłockiego — chwyta go za rękaw i wyprowadza do sieni. Pan Zabłocki oświadcza kategorycznie, że tu zostaje wzywając powtórnie administratora do opuszczenia dworu.

Wobec tej postawy p. Zabłockiego przedstawiciel Kolonizacyi wzywa dwóch ludzi, by za ich pomocą usunąć protestującego. Niestety jeden z tych ludzi był Polakiem, woźnicą administratora. On też wezwał p. Zabłockiego, by wyszedł „bo pana wyprowadzim“. Energiczny ruch ze strony p. Zabłockiego kazał jednak ludziom się cofnąć. Widząc opór dostąpił urzędnik Kolonizacyi do p. Zabłockiego, chwycił go ponownie i tak pod przemocą wyprowadził poza drzwi frontowe. Tu raz jeszcze wobec swego woźnicy wezwał p. Zabłockiego trzykrotnie do opuszczenia podwórza, żądając równocześnie, by podwórze opuściły też konie, któremi p. Z. przyjechał.

Wobec żywego protestu p. Zabłockiego posłał administrator po żandarma, odzywając się między innemi do p. Zabłockiego w arogancki sposób, że gra on tu tylko komedyę i że ma iść do Rosyi. Ze swej strony zawezwał również Zabłocki żandarma. Po dwugodzinnem czekaniu zjawili się obaj żandarmi i administrator. Wobec tego zawezwał p. Zabłocki żandarmów, by udzielili mu pomocy, przedewszystkiem zaś spisali protokół. Żandarmi odmówili, tłumacząc, że przekonali się, że administrator działał tylko na mocy rozporządzenia przełożonej władzy.

Wobec tego oświadczył p. Zabłocki, że mieszkanie i nadal uważać będzie za swoje. Na to wezwał żandarm, sprowadzony przez administratora, p. Zabłockiego do natychmiastowego opuszczenia podwórza. P. Zabłocki, ulegając przemocy, opuścił wśród protestu Dobska, oświadczając, że uda się ze skargą do landrata.

Natychmiast też wysłał do niego pilny telegram z zapłaconą odpowiedzią. W telegramie tym prosi o pomoc i opiekę przeciw postępowaniu żandarma i przedstawiciela Komisyi Kolonizacyjnej. Odpowiedź landrata nadeszła dopiero po dwóch dniach. Odpowiedź była piśmienna. Landrat w niej donosi, że nic uczynić nie może, gdyż wydalenie nastąpiło na mocy skargi eksmisyjnej.

Wobec takiej odpowiedzi p. Zabłocki zwrócił się ponownie do naczelnika powiatu. Zaznacza — znów w telegramie — że sprawę o eksmisyę sądy rozstrzygać będą dopiero 19 sierpnia, a został przemocą wydalony 11 sierpnia. Znów upłynęły dwa dni, nim nadeszła piśmienna odpowiedź. Już nie powołuje się teraz landrat na skargę eksmisyjną, lecz krótko donosi: „Pan wiesz, że jesteś wywłaszczony i że nie masz wobec tego prawa do mieszkania“. Odmawiając zaś pomocy, pozostawia mu do woli, by udał się na drogę sądową.

Udaje się zatem p. Zabłocki do sądu w nadziei, że na drodze tymczasowego rozporządzenia będzie mógł wrócić do swego mieszkania w Dobsku. Tymczasem sąd nie wydaje tego rozporządzenia, lecz oznacza termin do ustnej rozprawy na 19 sierpnia t. zn. na dzień, w którym miała być rozstrzygana sprawa eksmisyjna. Na ustnej rozprawie sąd orzekł, że administrator wszedł coprawda w nielegalny sposób w posiadanie dworu. Miał jednak za sobą formalne prawo na mocy dekretu Komisyi Kolonizacyjnej z dnia 12 marca br.

P. Zabłocki odniósł się obecnie — nie uzyskawszy niczego ani u landrata ani w sądzie — do prokuratora, wnosząc na administratora Kolbego skargę o włamanie i o zbrodnię gwałtu publicznego przez naruszenie miru domowego. Odpowiedzi narazie p. Zabłocki nie odebrał jeszcze.

Manewry cesarskie w Czechach.

Wczoraj rozpoczęły się pięciodniowe manewry cesarskie w Czechach. W manewrach biorą udział korpusy: wiedeński, praski, litomierzycki oraz część korpusu insbruckiego i k r a k o w s k i e g o (dywizya ołomuniecka) — ogółem 180 tys. ludzi. Manewry odbywają się na terenie między miejscowościami Kolin-Beneschów-Pisek-Chrudin.

Utworzono dwie armie: północną i południową. Komenda armii północnej znajduje się w Pardubicach, komenda armii południowej w Budziejowicach. Naczelne kierownictwo manewrów spoczywa w ręku arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, który ma przy swym boku szefa sztabu jeneralnego bar. Conrada v. Hötzendorfa. Manewry będą interesujące z tego powodu, że armia północna będzie chciała sforsować przejście przez rzekę Sazawę, wązką lecz rwącą rzekę o stromych brzegach. Główna bitwa będzie stoczona w g ó r a c h koło Taboru.

Manewry odbędą się zatem wśród warunków zupełnie wojennych. Fachowcy wojskowi obiecują sobie wiele po tych manewrach, które się skończą 16. b. m.

Ze świata politycznego.

Delegacye austro-węgierskie, jak donoszą pisma budapeszteńskie, zbiorą się z końcem października.

Watykan i Francya. „Echo de Paris“ potwierdza w depeszy z Rzymu, że pomiędzy rządem francuskim i Watykanem toczą się rokowania w sprawie przywrócenia stosunków dyplomatycznych.

Dziennik zanacza od siebie, że Francya powinna doprowadzić do porozumienia z Watykanem, aby nie

W kinematografie.

„Syn trzech muszkieterów“.

(Sensacyjny dramat dla kinematografu w dwu aktach).

Akt pierwszy: „Bandyta hiszpański“.

Syn Trzech Muszkieterów (na koniu, unosząc przed sobą słodką Jolandę). Przybywszy cwałem w okolice pustynne gór hiszpańskich, gdzie bandyci, sępy i dzikie bawoły żyją na wolności. Tu będziemy bezpieczni przed pościgiem króla hiszpańskiego, zakochanego w mojej słodkiej Jolandzie.

Słodka Jolanda. Teraz, kiedyśmy uniknęli niebezpieczeństwa, o mój bohaterze, zwolnij bieg naszego rumaka. Nasz wierny giermek muskularny pozostał daleko za nami...

Syn Trzech Muszkieterów (wzruszony). O moja słodka Jolando, chciałem jak najdłużej ukryć przed sobą straszną prawdę: koń nasz ponosi!...

Słodka Jolanda. Ach, więc jesteśmy zgubieni! Runiemy niechybnie w przepaść jakąś!

Syn Trzech Muszkieterów. Tak, chyba, że cud nas wybawi Lecz cóżto? Bogu dzięki! To bandyta hiszpański czatuje na podróżnych! Jesteśmy ocaleni! Badyta hiszpański zatrzyma naszego konia, aby zażądać od nas: „Pieniądze, albo życie“, a ja go potem przetnę na dwoje i wszystko będzie dobrze!

Słodka Jolanda. Niestety, mój miły! Bandyta hiszpański ostrożnie usuwa się na brzeg drogi. Spostrzegł, że koń nas ponosi i nie chce się narazić na połamanie kości.

Syn Trzech Muszkieterów. Piekło! Za kilka sekund miniemy go już! Trzeba za wszelką cenę, aby zatrzymał naszego konia! Och, co za myśl! Hola! bandyto nieuczciwy! Czyż to tak wykonujesz swój zawód? Czy widział kto szanującego się bandytę, aby spokojnie pozwolił przejechać podróżnym? Nuże do kata! odwagi! Bandyci hiszpańscy czyliż nie znają już swego rzemiosła?

Słodka Jolanda. Och to cudownie! Twoje słowa podrażniły miłość własną bandyty hiszpańskiego. Dotknięty do żywego twoją palącą apostrofą, staje na środku drogi, czekając odważnie na naszego konia!

Bandyta hiszpański (chwytając za uzdę konia spłoszonego). — „Pieniądze, albo życie!“ (Koń go wlecze przez paręset metrów, potem bandyta pada pod kopyta konia, który się wreszcie zatrzymuje wyczerpany).

Syn Trzech Muszkieterów. Jesteśmy ocaleni.

Bandyta hiszpański (w ostatniem tchnieniu, z wściekłością). Teraz rozumiem dlaczego tak mnie zakląłeś, abym zażądał od was pieniędzy, albo życia. (Umiera).

Akt drugi: „Pięćset dzikich bawołów“.

G i e r m e k m u s k u l a r n y (dopędzając państwa): Słońce rzuca na nas płomienie. Na ochłodę zerwałem nieco dojrzałych pomarańcz wspaniałych, z drzew przydrożnych. (Podaje kapelusz pełen pomarańcz. Syn Trzech Muszkieterów i Słodka Jolanda biorą po kilka).

Słodka Jolanda: Nieba! Cóż widzę? Co tam się zbliża ku nam?

Syn Trzech Muszkieterów: To nic: słodka Jolando. Poprostu stado pięciuset dzikich bawołów Nie obawiaj się niczego. Twój honor jest bezpieczniejszy w górach niedostępnych i wśród dzikich bawołów, niż na dworze króla Hiszpanii!

Słodka Jolanda: Tak: mój honor jest bezpieczny! (Rumieni się wstydliwie).

Syn Trzech Muszkieterów (spinając nagle konia): Och! cóż za nieostrożność! O słodka Jolando, tyś się zarumieniła wstydliwie, czerwonoś zabarwiła twoją twarz cudowną, a czerwony kolor wprawia w szał bawoły hiszpańskie Do kata! Rzucają się na nas z nastawionemi rogami!

Słodka Jolanda: Zginęliśmy!

Syn Trzech Muszkieterów: Nie jeszcze! Mam myśl!

Słodka Jolanda: Litości! Czyś oszalał mój miły? Rzucasz za siebie jedyny dziennik, który mamy przy sobie. Czyliż sądzisz, że to ulży koniowi? A teraz, zamiast w tej godzinie trwogi puścić się pełnym cwałem, obłupujesz spokojnie pomarańcze w obliczu pięciuset rozwścieczonych bawołów?

Syn Trzech Muszkieterów: To dla naszego ocalenia, słodka Jolando!

Słodka Jolanda: O cudzie! Pięćset dzikich bawołów zatrzymało się na chwilę nad dziennikiem, a teraz padają w zamieszaniu jedne na drugie, wśród strasznych ryków boleści!

Syn Trzech Muszkieterów: Przewidziałem to. Uciekając, rzuciłem za siebie dziennik z zakreśloną czerwonym ołówkiem notatką o śmiertelnych skutkach rzucanych na ulicę skórek pomarańczowych. A potem rozrzucałem za sobą niezliczone kawałki tych skórek. Pięćset bawołów pośliznęło się na nich, a padając, połamały sobie nogi i żebra. Jesteśmy ocaleni!

pozwolić Niemcom wydrzeć sobie protektoratu nad katolikami na Wschodzie. Faktem jest bowiem — dodaje „Echo de Paris“ — że papież ma zamianować do kuryi rzymskiej jednego z kardynałów niemieckich.

Twierdzą tutaj, że wspomniana depesza z Rzymu inspirowana jest przez biskupów we Francyi.

Japonia przeciw Chinom. Japonia stawia wobec Chin następujące żądania: Ukarania winnych, odszkodowanie dla Japoczyków, którzy ponieśli straty podczas niepokojów, formalne usprawiedliwienie w Tokio, usprawiedliwienie się Chanysiunsa przed japońskim konsulem w Nankinie, oraz defilada wojsk Chanysiunsa przed japońskim konsulatem. Mimo umiarkowania tych żądań, które zapewne zawdzięczać należy wpływowi Anglii wątpią, czy Chanysiuns zastosuje się do nich.

W Tokio, w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odebrał sobie życie pewien obywatel japoński, protestując w ten sposób przeciw bezczynności dyplomacyi japońskiej.

Bezinteresowność Włoch. Agencya Stefaniego zaprzecza wiadomościom, jakoby we Włoszech odbywały się meetingi ludowe. żądające aneksyi wyspy Rodos. Włochy trzymają się nadal zasady, że żadne mocarstwo nie powinno podczas obecnego przesilenia bałkańskiego zyskać zdobyczy terytoryalnych.

O granicę serbsko-grecką. Rząd serbski przesłał delegatom serbskim instrukcye, dotyczące dokładnego wytyczenia granicy serbsko-greckiej. Kwestya graniczna nie jest jeszcze rozstrzygniętą, gdyż delegaci greccy żądają, aby granica południowa biegła przez Sucewo koło Gewgeli, pozostawiając Sucewo przy Grecyi. Wobec tego komisya graniczna grecko-serbska wstrzymała prace, a dyferencye, które się wyłoniły, będą załatwione w drodze dyplomatycznej.

Niefortunny toast. W dzienniku „Figaro“ wywodzi były miniser spraw zagranicznych Hanoteaux, że wystąpienie króla Kostantyna w Berlinie jest widocznie dowodem rozluźnienia trójprzymierza. Grecya chce sobie pozyskać Niemcy, aby w ten sposób zaszachować Włochy. Hanoteaux grozi Grecyi odmówieniem kredytu na targu paryskim.

Wczorajsza wizyta Venizelosa u posła francuskiego w Atenach nastąpiła za zgodą króla Konstantego, w którego imieniu Venizelos złożył oświadczenie, że poczdamska mowa króla zupełnie nie miała na celu obniżenia zasług francuskiej misyi wojskowej podczas przygotowania i w toku wojny. Ze strony greckiej nic nie będzie zaniechanem. aby zadość uczynić drażliwości francuskiej.

Bankructwo moskalofilów w Bułgaryi. Jak donoszą z Sofii, partya moskalofilska zupełnie się rozpada. Nawet dotychcza rusofilski „Dnewnik“ wywodzi, że Rosya niema żadnego prawa moralnego do sympatyi w Bułgaryi. Dzisiaj nikt nie może oświadczyć się za polityką rusofilską, która doprowadziła do tego rezultatu, że Adryanopol dostał się Turcyi, Kavalla Grecyi a Monastyr Serbii.

Próbna mobilizacya w Danii. Onegdaj zarządzono w całej Danii próbną mobilizacyę. O godz. 6 rano odezwały się w całem mieście wszystkie dzwony, które dzwoniły przez trzy godziny na znak alarmu. We wszystkich miastach rozlepiono plakaty, zawiadamiające o mobilizacyi. Ponadto zawiadomiono ludność o mobilizacyi za pomocą trąb i bębnów. Powszechnie sądzą, że próbna mobilizacya wypadła doskonale.

Z różnych stron.

Majątek Austro-Węgier. Na kongresie statystycznym w Wiedniu węgierski uczony dr. Fellner przedstawił cyfry wyrażające wartość majątku Austro-Węgier. Uwzględnione są nieruchomości, środki komunikacyjne ruchomość, zobowiązania zagranicy po odtrąceniu zobowiązań Austro-Węgier wobec zagranicy. Majątek Austryi wynosi 84'7 miliardów koron, zaś Węgier 41'5 miliardów, razem 126'2 miliardy koron.

Przypływ obcych pieniędzy do Austryi. „Samostatnost“ donosi, że w ostatnich dniach wpływać zaczęły do Wiednia kapitały francuskie i angielskie do austryackich banków. Obce banki umieszczają u nas chętnie swe rezerwy z powodu wysokiego oprocentowania. Jak twierdzą koła finansowe, liczyć się należy z tego względu ze znacznym przypływem obcego kapitału, wywołanego chciwością znacznych u nas zysków.

„Frankfurter Zeitung“ donosi, że paryskie banki zakupiły większe ilości 4 i pół procentowej austryackiej renty z roku 1913.

Bydło galicyjskie na wystawie w Wiedniu. W Praterze urządzoną jest obecnie wystawa bydła hodowlanego i użytkowego, połączona z wystawą specyalnych maszyn rolniczych. Wystawa urządzona przez Tow. rolnicze w Wiedniu obejmuje także dział galicyjski, mianowicie wystawę bydła czerwonego polskiego i nizinnego, wystawionego przez c. k. Tow. rolnicze w Krakowie. Bydło galicyjskie zwraca powszechnie uwagę znawców. Działem polskim kieruje prof. Nowak, wiceprezes Towarzystwa krakowskiego.

Kongres okultystów w Berlinie. Nowoczesny okultyzm z wiedzą przyrodniczą, będzie przedmiotem kongresu, który się odbędzie na wiosnę przyszłego roku w Berlinie. Na kongresie tym poddane będą skrupulatnemu zbadaniu wszystkie dotychczasowe wyniki naukowych badań okultycznych. Kongres będzie połączony z wystawą rysunków, obrazów i rzeźb i innych utworów, wykonanych w transie Nadto będą na kogresie produkowane różne metody uspypiania medyów. Osobny dział będzie na kongresie poświęcony sztuczkom oszukańczych medyów, oraz metodom, służącym do ich zdemaskowania. Punktem kuluminacyjnym kongresu będzie naturalnie demonstracya z pewnem wybitnie zdolnem medyum. Medya będą poddane ściślej, naukowej obserwacyi, a wyniki tejże będą podane do wiadomości w formie odczytów. Lista prelegentów zawiera wiele powag naukowych, między któremi znajduje się także słynny poeta Maurycy M a e t e r l i n c k.

Sprawa kradzieży naszyjnika perłowego. Wczoraj rozpoczęła się przed sądem śledczym w Londynie rozsprawa przeciw Gutwirthowi i jego 4 towarzyszom, aresztowanym pod zarzutem kradzieży naszyjnika perłowego. Okazało się na rozprawie, że agent policyi Price, który kierował śledztwem, dowiedział się o Gutwirthcie od jego krewnych, Brandstättera i Quadratsteina, przebywających w Paryżu, którzy złakomili się na wysoką nagrodę, wyznaczoną przez towarzystwo asekuracyjne za wskazanie sprawców. Brandstätter i Quadratstein pochodzą z Tarnowa. Od wielu lat mieszkają w Paryżu, gdzie się trudnią kurtażą brylantów.

Kara za odwagę. Z Petersburga donoszą: Rosyjski lotnik wojskowy Nestorow, który przed kilku dniami wykonał na aeroplanie wojskowym podobne ewolucye, jak lotnik francuski Pegoud, t. j. przewrócił podczas lotu apart podstawą ku górze, został skazany na 30 dni aresztu domowego za niepotrzebne narażenie życia na niebezpieczeństwo.

Zniknięcie wysp. Kapitan parowca „Semona“, przybyłego z Sydney, donosi, że wyspy Falcon i Hoffe, należące do wysp Tongo, na południu Wielkiego Oceanu. znikły w morzu, prawdopodobnie skutkiem wulkanicznych zjawisk. Kilkuset krajowców oraz kilku białych zginęło.

Ofiara gór. Znany szachista dr. Perlis zginął na górze Hochtor koło Salcburga. Nadeszła także do Wiednia wiadomość, że z Rax spadł turysta. Dama, która towarzyszyła owemu turyście, nie chciała podać jego nazwiska, podając jedynie, że jest to francuski hrabia. Z powodu późnej pory ekspedycya ratunkowa musiała odłożyć poszukiwania.

Harakiri mordercy politycznego. W Tokio odbył się onegdaj pogrzeb uroczysty zamordowanego dyrektora ministeryum spraw zagr., Abego. Podczas pogrzebu zjawił się u prokuratora poszukiwany przez policyę morderca dyrektora i złożył obeszerne zeznanie. Gdy zaś prokurator posłał po policyę, morderca dobył z zanadrza sztyle ten sam, którym zamordował Abeg i dokonał harakiri w obecności przerażonego urzędnika

Od wózka pocztowego do samolotu. Jedno z pism paryskich zastanawia się nad tem, jak z biegiem czasu ostatnich trzech stuleci powiększała się szybkość podróżowania. Za czasów rządu Ludwika XIV przebywał wóz pocztowy drogę z Paryża do Bayonne w ciągu 358 godzin czyli prawie 15 dni.. Bywało to oczywiście podczas pogodnej pory letniej, zimą bowiem podróż ta trwała 18 dni nawet. Około 18 stulecia były już drogi do tego stopnia ulepszone, że tą samą podróż odbywano w przeciągu 200 godzin. Dalsze udoskonaleniaumożliwiły przebycie tej samej drogi w ciągu 116 godzin. W roku 1843 nastąpiła zupełna reorganizacya komunikacyi pocztowej, a wynik był ten, że podróżni mogli przebyć drogę z Paryża do Bayonne w ciągu 64 godzin. Był to wogóle szczyt szybkości, jaki za pomoią koni osiągnąć było można. Po zaprowadzeniu kolei żelaznych najszybsze pociągi przebywały tę samą przestrzeń wciągu 27½ godziny, w roku 1887 zużywano na przebycie tej drogi 14 godzin minut 55, w roku 1892 — 13½ godzin, w roku 1907 — 9 godzin 29 minut, a w dniu 29 kwietnia r. b. przebył Maurice Guilloux na jedopłaszczyznowcu przestrzeń pomiędzy Biarritz a Villacoublay, mimo zatrzymania się w Bordeaux, w ciągu 5 godzin i 53 minut, a zatem w ciągu jednej sześćdziesiątej tego samego czasu, który zużywano za panowania Ludwika XIV.

Hiszpańskie widowiska.

Walka tygrysa z bykiem na arenie w San Sebastian.

Niedawno Hiszpania obchodziła uroczyście urodziny królowej. Z tej racyi różne miasta i gminy prześcigały się w urządzaniu najbardziej »interesujących« widowisk. Palmę pierwszeństwa w tem współzawodnictwie zdobyło miasto San-Sebastyan (słynna miejscowość kąpielowa, hiszpańskie Biarritz), które urządziło widowisko rzeczywiście interesujące, ale w guście czysto hiszpańskim, to jest krwawe i okrutne, mianowicie: walkę strasznego królewskiego tygrysa bengalskiego z bykiem. Kiedy rozległ się dzwonek, na arenę wjechała wielka klatka na kołach, zawierająca dwie długie klatki. W jednej z nich znajdował się olbrzymi tygrys z lasów Bengalu, wspaniały okaz, liczący 10 lat, a więc znajdujący się w rozkwicie sił i drapieżności. — W drugiej klatce stał potężny byk andaluzki, egzemplarz równie wspaniały, godny przeciwnik azyatyckiego drapieżcy. Drzwi klatek zostały otwarte za pomocą osobnego »ad hoc« skonstruowanego systemu bloków. Pierwszy wyskoczył potężnym susem na arenę tygrys, wydawszy ryk, od którego zadrżeli i zbledli widzowie. Usłyszawszy ten ryk, byk zaczął również wychodzić, powoli, pochyliwszy głowę i wystawiwszy naprzód olbrzymie nogi. Przez chwilę stali przeciwnicy nieruchomo, mierząc się nawzajem oczami. Nagle byk, widocznie nie zdający sobie sprawy, jak strasznego ma przed sobą przeciwnika, naciera na niego pierwszy; tygrys zręcznym skokiem unika ciosu potężnych rogów. Byk robi zwrot i znowu rzuca się na niego. Zaczyna się rzeczywiście okrutna walka. Rozjuszone zwierzęta ślepymi ciosami raz po raz uderzają o grube pręty klatki z taką siłą, że te uginają się. — Połączone ryki obu walczących bestyi są tak ogłuszające, że wojenna orkiestra milknie, aby nie grać naprózno. Kobiety krzyczą; wiele z nich prosi, aby je wypuścić, ale ani myśleć można o przerwaniu szerokiego, stłoczonego pierścienia widzów, którzy zastygli z ciekawości pomiesza nej z przerażeniem. Kilka kobiet mdleje, ale nikt

na nie nie zwraca uwagi... Straszny pojedynek tymczasem trwa. To byk atakuje rogami tygrysa, to ten rzuca się potężnym susem na byka. Obaj przeciwnicy mają już ogromne rany: jeden od rogów, drugi od pazurów przeciwnika; obaj broczą potokami krwi. Nagle tygrys wykonywa ogromny skok w górę. Widzowie krzyczą z przerażenia, zdaje się im, że rozwścieklone zwierzę chce przeskoczyć 6-metrowe przeszło ściany klatki. Ale tygrys ma inne zamiary; z ogłuszającym rykiem opada on na grzbiet byka i zatapia kły w jego karku. Byk zaryczał rozpaczliwie z bólu, ale w tej samej chwili, zebrawszy widocznie wszystkie siły, wstał na tylne nogi i jakby jakiś prawdziwy, doświadczony zapaśnik-atleta, upadł razem z trzymającym się go tygrysem na grzbiet. Rozległ się chrzęst kości i okropny ryk. Zmiażdżony olbrzymim ciężarem byka, tygrys rzucał się po ziemi w śmiertelnych już drgawkach. Za chwilę drgawki ustały; na piasku leżała bez ruchu krwawa, nieforemna masa. Byk wyszedł ze straszliwej walki z tygrysem zwycięsko.

Zakup kobiet.

Warszawski »Kuryer Poranny« pisze:

Wprost legendowe rzeczy dzieją się w kraju naszym. Niedawno temu w Piotrkowie ujęto dwóch osobników podejrzanych o branie udziału w handlu żywym towarem. Z badania ich wynikło, że do Królestwa przyjechało z Brazylii kilku »wielkich kupców« po zakup kobiet. Aby się ułożyć ze swymi agentami wybrali oni pewną cichą miejscowość między Rokicinami a Babami, tam się zgromadzili i tam też dokonali zakupu 26 dziewcząt w wieku od lat 14 do 20. Ów handel na dziewczęta miał przebieg prawdziwie jarmarczny, gdyż »kupcy« targowali się o »towar« z dostawcami według wyrażenia agentów, jak o bydło.

Wśród »zakupionych« kobiet znajduje się kilka bon, a podobno jedna nauczycielka; resztę »towaru« składają szwaczki, służące i włościanki. Za jedną zapłacono rb. 1000, a któryś z agentów sprzedał własną szwagierkę z Łodzi za 1240 rubli. Podobno cała ta partya kobiet wyjechała już do Hamburga, a przeznaczona została do Brazylii, skąd też owi handlarze przybyli. Agent, który pośredniczy w przewozie kobiet, kupowanych w Królestwie, a ma stałą siedzibę w Hamburgu, podobno oczekuje na drugą partyę dziewcząt, w liczbie 20, przeznaczonych do Konstantynopola.

Aresztowani w Piotrkowie dwaj osobnicy zeznali, że handlarze żywym towarem już wyjechali z Europy. Jednego z aresztowanych, mianowicie Zelbera, wypuszczono na wolną stopę za kaucyą 5.000 rubli.

Cholera.

Nowy wypadek w Galicyi. Mimo zarządzeń sanitarnych władz, cholera nie przestaje zagrażać w dalszym ciągu Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi mianowicie, że wczoraj stwierdzono w Galicyi świeży wypadek zasłabnięcia na cholerę w gminie Oporzec. Zachorowała mianowicie włościanka w dniu 9 b. m. i tego samego dnia została odosobnioną. Chora zmarła.

Zarządzenia w Nowym Sączu i okolicy. Powiat nowosądecki, jak wiadomo, począwszy od Piwnicznej aż do Orłowa, graniczy bezpośrednio z Węgrami i ma bezpośrednie połączenia kolejowe via Orłów. Zachodzi więc poważna obawa zawleczenia tu cholery z Węgier, jak to miało miejsce w Oporcu koło Ławocznego w powiecie skolskim, o czem przed kilkoma dniami doniosło c. k. biuro korespondencyjne.

To też Starostwo wydało szereg zarządzeń i poleceń do magistratu biur N. i St. Sącza, wszystkich gmin i obszarów dworskich, oraz do posterunków żandarmeryi. W szczególności poleca zwracać baczną uwagę na przejezdnych i przyjezdnych z Bośni i Hercegowiny, Kroacyi i Węgier. O każdym podejrzanym wypadku zachorowania należy natychmiast telegraficznie lub przez specyalnego posłańca konnego zawiadomić najbliższego lekarza i fizyka powiatowy, a zarazem w wydanym okólniku poucza starostwo wśród jakich objawów należy dany wypadek uważać za podejrzany.

Dalej poleca starostwo, by w każdej miejscowości, już obecnie przygotowano odpowiednie lokale dla izolowania osób o podejrzanych wypadkach zachorowania, upatrzono osoby do pielęgnowania izolowanych i do przeprowadzenia desynfekcyi, jako też by przygotowano odpowiednie zapasy niegaszonego wapna i zgęszczonego, płynnego kwasu karbolowego, czystego.

Nadto w Muszynie na dworcu kolejowym pełni służbę przy każdym pociągu tamtejszy lekarz i przeprowadza desynfekcyę rzeczy i pakunków u osób przybyłych z krajów nawiedzionych cholerą.

W Marienbadzie. Z Wiednia donoszą: U żony lekarza powiatowego pani Gałzińskiej z Gracanicy (powiat Tużla) w Bośni, która przybyła do Marienbadu, stwierdzono cholerę. Panią Gałzińską izolowano dnia 9 b. m. Zachorowała ona jeszcze przed rozpoczęciem podróży wśród podejrzanych objawów. Poczyniono odpowiednie zarządzenia. Cały wagon, którym jechała pani Gałzińska, po wycofaniu z ruchu, poddano ścisłej dezynfekcyi.

Na Węgrzech. Epidemia na Węgrzech rozszerza się z dniem każdym, zabierając nowe ofiary. W Budapeszcie stwierdzono wczoraj przed południem świeże cztery zasłabnięcia, podejrzane o cholerę. Z prowincyi donoszą o 10 świeżych zasłabnięciach i jednym wypadku śmierci.

W Rumunii. Według doniesienia Ministerstwa wojny, cholera w armii rumuńskiej wygasła o czem świadczy fakt, że w dniach ostatnich nie zaszedł wśród żołnierzy żaden nowy wypadek. Przedsięwzięte w Gałaczu badania wody w Dunaju wykazały, że nie zawiera ona bakteryi cholery.

Co słychać w mieście.

Kraków, 13 września.

Stan pogody. Przez cały lipiec i połowę sierpnia Europa środkowa była pod wpływem silnego, wysokiego ciśnienia atlantyckiego które tylko rzadko się zmieniało. Wschodnia i południowa Europa wykazywały natomiast stale niskie ciśnienie i skłonność do tworzenia licznych cyklonów we Włoszech, które przeważnie ciągnęły przez Bałkan i Węgry do środkowej Rosyi i w ten sposób ujemnie wpływały na stan pogody. Wskutek takiego rozdziału ciśnienia atmosferycznego powstały zimne, północne wiatry, które znacznie obniżyły temperaturę niżej przeciętnej granicy. Dopiero w drugiej połowie sierpnia nastąpiło stopniowe polepszenie w ogólnym stanie ciśnienia atmosferycznego. Wysokie ciśnienie z Atlantyckiego oceanu posuwało się ku Europie środkowej, co wywołało przewrót w stanie pogody. Nastąpił szereg dni pogodnych łagodnych, a koniec sierpnia i początek września miały cechy spóźnionego lata. W ostatnich dniach wytworzyło się we Włoszech znowu małe obniżenie, ale wysokie ciśnienie na północy i północnym wschodzie nadal się utrzymuje. Ta depresya na południu wpłynęła niekorzystnie na stan pogody dni ostatnich.

Miejska szkoła gotowania i gospodarstwa domowego otwiera w tym roku szkolnym pośród innych kursów także osobny kurs dla uczenic szkół średnich (gimnazyów i liceów) z jednorazową w tygodniu (w sobotnie popołudnia) lekcyą czterogodzinną gotwania oraz dwugodziną co tydzień (w popołudnia wtorkowe) lekcye szycia i naprawiania bielizny. Dogodna dla gimnazyastek pora a przytem czesne nie wysokie powinny zachęcić matki i opiekunki do zapisywania córek lub pupilek na jeden czy oba kursy powyższe, z których pożytek odnieść muszą uczenice czy to na dalsze studya uniwersyteckie czy pracując samodzielnie na życie już po ukończeniu szkoły średniej, czy wreszcie zamąż wychodząc. Zapisywać się można w kancelaryi szkolnej (Pędzichów 13).

Wpisy na Uniwersytet Jagielloński rozpoczną się 23 bm. i trwać będą do 8 października. Rok szkolny rozpocznie się dnia 14 października uroczystem nabożeństwem odprawionem w kościele św. Anny.

Walny Zjazd T. S. L. Tegoroczny XXI zwyczajny doroczny Walny Zjazd T. S. L. odbędzie się w Tarnowie w dniach 28 i 29 bm. b. r. Ze względu na ciężkie położenie finansowe w jakiem się TSL. z powodu nieupaństwowienia zakładów swoich średnich znajduje, oraz ze względu na wzrastające potrzeby szkolnictwa kresowego, którym TSL. podołać wprost nie może, punktem ciężkości obrad tegorocznych stanie się sprawa sanacyi finansowej Towarzystwa, o czem wygłoszony zostanie osobny referat na plenarnem zebraniu Zjazdu TSL. Nadto na obradach Komisyjnych omówione będą po odnośnych referatach najważniejsze sprawy oświatowe, wymagające pogłębienia i ujednostajnienia. Zjazd TSL. tegoroczny wywoła niewątpliwie żywy oddźwięk w społeczeństwie, które taką życzliwością i poparciem darzy instytucyę TSL. i niezawodnie wywoła dalsze jeszcze ofiarniejsze poparcie dla ratowania zagrożonej syrawy, której TSL. od lat 20 przeszło tak skutecznie służy.

Zarząd tarnowskiego Koła T. S. L. zawiadamia Zarząd Kół i Zarządy Związków T. S. L. oraz szanownych delegatów, że na czas Walnego Zjazdu w Tarnowie rozporządza mieszkaniami po hotelach od 2 K za dobę, w domach prywatnych po 1 K 50 h i wspólnie również dla pań po 1 K 80 h. Zarząd uprasza o wczesne zgłaszanie się do 20 b. m. ilości delegatów z podaniem płci i jakości mieszkania.

Wystawa zdziedziny architektury. W dniu 15 bm. otwartą zostanie w Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie wystawa, obejmująca około 2.000 sztuk fotografij z dziedziny architektury. Materyał powyższy, zebrany staraniem muzeum arcyksięcia Reinera w Bernie, zawiera wiele mało znanych motywów, czerpanych przeważnie z architektury Tyrolu i Wiednia. Wystawa trwać będzie do 20 bm. włącznie; zwiedzać można ją w godzinach od 10 do 1 w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). Wstęp bezpłatny.

Matura w seminaryach w terminie jesiennym odbędzie się: w seminaryach męskich: w Krakowie25 bm.; w Tarnowie 22 bm.; w Krośnie 2 października; w Starym Sączu 30 września egzamina całe; w poprawcze, 16 października egzamina Kętach 27 września; w Rudniku 2 października w prywatnem w Białej 26 bm.

W seminaryach żeńskich: w Krakowie 24 bm.; w prywatnem w Bochni 22 bm.; w Krakowie: im. Preisendanza 24 bm.; im. Münnichowej 24 bm.; im. św. Rodziny 25 bm.; Córek Bożej Miłości 24 bm. Terminy egzaminu piśmiennego wyznacza dyrekcye poszczególnych zakładów.

Zapomogi dla uczniów. Dla uczczenia bł. pamięci Michała Andera ustanowił Powszechny Zakład kredytowy w Krakowie stałą zapomogę imienia bł. pamięci Michała Andera o rocznych 400 K, przeznaczoną dla dwóch uczniów wyznania mojżeszowego, uczęszczających do wyższej szkoły przemysłowej lub Akademii handlowej w Krakowie. Reflektanci na powyższą zapomogę winni się zgłosić osobiście do Dyrekcyi Powszechnego Zakładu kredytowego (ul. Grodzka l. 43 I. p.) najpóźniej do 30-go września b. r.

Ślub. Onegdaj został w kościel parafialnym w Zakopanem pobłogosławionym związek małżeński między panną Elizą Landauówną, córką adwokata z Nowego Targu, a panem Ludwikiem Malkowskim, kandydatem notaryalnym.

Ślub panny Ludmiły Bereżyńskiej z panem Stanisławem Tadeńskim, budowniczym, odbędzie się we wtorek, 16 b. m. o godz. 10 rano w katedrze na Wawelu.

Jak to nazwać? Wczoraj odbywała się w Magistracie krakowskim licytacya ofertowa na dostawę siana i owsa. Pomiędzy ubiegającymi się dostawcami znajdował się kupiec podgórski p. Jakób Haber, który swą ofertę wniósł w języku niemieckim. P. Haber wogóle używa druków kupieckich z napisem niemieckim: „Jacob Haber, Heu- u. Stroh-Exporteur in Podgórze bei Krakau“. P. Haber zeszłego roku także wniósł swą ofertę do Magistratu w języku nie-

niemieckim i mimo pouczenia, że z władzami polskimi w polskim Krakowie należy porozumiewać się w języku polskim, dotychczas uporczywie trwa w swych zapędach hakatystycznych. Może ta notatka poskutkuje.

Przepełnienie w filii gimnazyum św. Jacka przy ul. Starowiślnej przybrało formy niemożliwe. Trzy pierwsze klasy nie mają wogóle pomieszczenia w gmachu szkolnym tak, że oddziały A klas I, II i III-ciej mają naukę przedpołudniem, a oddziały B tychże klas mają w tych samych salach szkolnych naukę w godzinach popołudniowych. Słychać, że stan taki ma trwać przez cały rok, gdyż podobno nie ma funduszów na wynajęcie dodatkowego lokalu szkolnego dla tych trzech klas „bezdomnych".

W „Sokole" podgórskim rozpoczęły się ćwiczenia, przerwane z powodu feryi wakacyjnych. W program ćwiczeń wchodzą: ćwiczenia druhów w poniedziałki, środy i piątki i to gimnastyczne od 7—8, za ćwiczenia wojskowe stałej drużyny sokolej od 8—9. Nadto od września b. r. rozpocznie się kurs podoficerski we wtorki i czwartki od 8—9 wieczorem, celem przygotowania członków drużyny do złożenia egzaminu podoficerskiego. Praktyczne ćwiczenia wojskowe stałej drużyny odbywać się będą w niedziele i święta ewentualnie w nocy z soboty na niedzielę lub święto. Ponadto rozpoczynają się również osobne ćwiczenia zarówno gimnastyczne i wojskowe dla starszych członków Tow. Dla wyszkolenia druhów w strzelaniu urządził „Sokół" w gmachu strzelnicę, na której odbywać się będą ćwiczenia w piątki od 8—10 wieczorem. Ćwiczenia druhiń w 2 godzinach tygodniowo odbywać się będą we wtorki i czwartki w godzinach od 6—7 wieczorem. Ćwiczenia uczniów i uczenic prywatnych odbywać się będą we wtorki i czwartki w godzinach między 3—6 po południu, od dzieci członków za opłatą 50 hal. miesięcznie, a od dzieci niečłonków za opłatą 1 K miesięcznie.

Zawiązana przy „Sokole" drużyna skautowa, złożona z uczniów szkół średnich, będzie odbywała ćwiczenia w piątki i soboty po południu.

„Wyzwolenie". W niedzielę, 14 bm o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu Tow. „Eleusis" (ulica Batorego l. 1, III p. na prawo) zebranie członków „Wyzwolenia", na którem omawiana będzie sprawa urządzenia w Krakowie wystawy antyalkoholowej.

Ruch pociągów do Mogiły. Z powodu odpustu w Mogile będzie kursował codziennie w czasie od dn. 14 do 21 b. m. między stacyami Mogiłą i Czyżynami nadzwyczajny pociąg osobowy, odchodzący z Mogiły o g. 6'27 wieczorem i mający bezpośrednie połączenie z pociągiem Nr. 6216 do Krakowa. Nadto w niedzielę 14 i 21 b. m. kursować będą nadzwyczajne pociągi osobowe z następującymi czasami odjazdu: Odjazd z Krakowa o godz. 7 rano, 11'05 przed południem i o 3'35 po południu.

Odjazd z Mogiły o godzinie 10 przed południem, 5'22 po południu, 7'15 wieczór.

Sekcya Samochodowa Krajowego Związku Turystycznego podaje do wiadomości, że w dniu 26 sierpnia b. r. wyznaczoną została droga Kraków—Zakopane—Morskie Oko dla ruchu samochodowego międzynarodowemi znakami ostrzegawczemi i drogowskazami.

Czyja bielizna? Ekspozytura policyi w Podgrózu aresztowała 18-letnią służącą Helenę Wróblównę, ściganą listami gończymi sądu krakowskiego za zbrodnię kradzieży, popełnioną przed kilku miesiącami w dworze w Płaszowie. Przy rewizyi znaleziono w mieszkaniu Wróblównej pełny kufer wytwornej bielizny damskiej, opatrzonej monogramem J. Z. Wróblówna w ostatnich czasach przebywała w Krynicy, gdzie także dopuściła się kradzieży na szkodę pewnej służącej.

Wielki festyn w Podgórzu. I. Koło T. S. L. w Podgórzu urządza dnia 14 b. m. (w niedzielę) w parku na Krzemionkach festyn na cele bezpłatnych kursów dla analfabetów, wypożyczalni książek, czytelni czasopism, ochronkę. Na festyn składa się wiele niespodzianek i rozrywek.

Nieletni włamywacze. Onegdajszej nocy dokonano w Płaszowie śmiałego włamania do sklepu p. Felczera. Złodzieje ograbili sklep z towarów, wybierając co najprzedniejsze gatunki wędlin, czekolady, cukru i t. p., oraz znajdującą się w kasie gotówkę w kwocie kilkudziesięciu koron. Nazajutrz schwycono już sprawców tego włamania. Są to 2 bracia 17-letni Feliks i 15-letni Franciszek Gawlikowie, oraz 16-letni Alfred Berdziakiewicz. Odebrano im znaczną część łupu i osadzono w aresztach.

Zbiegła mu żona. Na ekspozyturę policyi w Podgórzu zgłosił się wczoraj strapiony małżonek Paweł Juszczyk z Zaborowa koło Brzeska z doniesieniem, że jeszcze dnia 28 sierpnia uciekła mu z domu urodziwa jego żona Katarzyna i prawdopodobnie przebywa w Podgórzu.

Kronika żałobna.

Walerya A n t e c k a, matka c. k. zarządcy apteki licząca lat 70, zmarła 12 b. m.

Stan zdrowia rektora Małeckiego pogorszył się znacznie onegdaj skutkiem przeziębienia, które wywołało zapalenie w obu dolnych płatach płuc. Temperatura podniosła się do 39·6, chory stracił był przytomność. Groźny ten stan poprawił się jednak dzięki zabiegom lekarzy, choremu wróciła przytomność. Dr. Gluziński orzekł, że mimo trwającego dalej zapalenia płuc, bezpośredniego niebezpieczeństwa niema. Jedynie serce jest z powodu podeszłego wieku pacyenta bardzo osłabione, to też stosuje się takie środki, jak wdychiwanie tlenu, wstrzykiwanie kofeiny z kamforą. Temperatura wynosiła wczoraj 38·2. O dalszym przebiegu choroby zadecydują najbliższe dni.

Z sali sądowej.

Zabójstwo na weselu.

Kraków, 13 września.

Dnia 3 lutego b. r. odbywało się na Woli zabierzowskiej wesele na którem był starszym drużbą Kasper P r z e w o ź n i k, 29-letni wyrobnik z Zabierzowa. Gdy orszak weselny wracał z kościoła, według miejscowego zwyczaju, zastawił orszakowi drogę drągiem Joachim Sekunda, aby uzyskać od starszego drużby „wykup" w postaci flaszki wódki. Przewoźnik istotnie wykupił się flaszką wódki, lecz Sekunda domagał się dalszego wykupu. Przewoźnik atoli stanowczo odmówił. Zapamiętał to sobie Sekunda i gdy orszak weselny stanął w domu, wywołał Przewoźnika na dwór i czynił mu z tego powodu gorzkie wymówki. Przewoźnik wówczas wyciągnął nóż z kieszeni i ugodził Sekundę w piersi. Na pomoc Sekundzie podbiegł inny parobek, Burkot, który otrzymał nożem cios w rdzeń. Sekunda skonał na miejscu, Burkot odniósł na szczęście lekkie uszkodzenia ciała. Sekcya zwłok Sekundy wykazała, że wszelka pomoc była wykluczoną, gdyż rana w samo serce była zadaną i absolutnie śmiertelną.

Dzisiaj toczyła się przeciw Przewoźnikowi przed przysięgłymi rozprawa o zbrodnię zabójstwa z § 140 u. k. i lekkie uszkodzenie ciała. Trybunałowi przewodniczył st. r. dr. G r o d y ń s k i, oskarżał prok. dr. S c h w a r z bronił adw. dr. K ł ę b k o w s k i. Orzeczenie lekarskie składali lekarze sądowi dr. J a n k o w s k i i dr. K w i a t k o w s k i.

Obwiniony przyznał się do zarzuconych mu czynów, twierdził jednak, że działał w obronie koniecznej, albowiem został poprzednio udzerzony przez Burkola w twarz i obawiał się, że obaj Sekunda i Burkot, na niego się rzucą.

Wyrok zapadnie popołudniu.

* * *

Wczorajsza rozprawa przeciw czterem andrusom ludwinowskim o zbrodnię zgwałcenia, zakończyła się werdyktem zasądzającym: Dyrek i Szczypczyk dostali po 3 lata, Frydrych 2 lata, a Sroczyński $1\frac{1}{2}$ roku ciężkiego więzienia.

Temperatura. W K r a k o w i e dnia 12 września termometr doszedł od 6·0 do 16·3 C., barometr wahał się. Dnia 13 września o godz. 7 rano stan barometru 742·6 mm. termometru 5·4 C., wiatr północno-północno-zachodni.

W Z a k o p a n e m dnia 13 termometr doszedł do 3 stopni C. Wiatru niema, cisza, niebo czyste. Prognoza: Pogoda.

Telegramy „Nowin".

Czesi przeciw rządowi.

Praga. Wczoraj odbyło się tu plenarne posiedzenie czeskich posłów do Rady państwa, w którem wzięło udział 70 posłów do parlamentu i szereg byłych posłów do Sejmu. Po dłuższej dyskusyi zaproponowano ze strony radykalnej r e z o l u c ę o s t r ą, na którą Młodoczesi nie chcieli się zgodzić, proponując poprawki w duchu przychylnym dla dalszych rokowań ugodowych. Ponieważ Młodoczesi pozostali w mniejszości, a pewnem było przyjęcie rezolucyi im nie odpowiadającej, przyszło do burzliwych scen między Młodoczechami a członkami innych stronnictw. W końcu Młodoczesi opuścili salę, a pozostali posłowie przyjęli pierwotną rezolucyę. — Wynik głosowania oznacza zupełne zwycięstwo radykałów, a klęskę żywiołów dotychczas skłonnych do ugody. W obradach nie wzięli udziału klub katolickich czeskich posłów, oraz socyalni demokraci.

Uznanie dla min. Długosza.

Gorlice. (TBK.) Rada miejska dnia 11 września b. r. nadała jednomyślną uchwałą ministrowi dla Galicyi Władysławowi D ł u g o s z o w i w uznaniu jego starań i zasług położonych dla kraju a zwłaszcza dla dobra i rozwoju miasta Gorlic i powiatu gorlickiego o b y w a t e l s t w o h o n o r o w e.

„Reichspost" przeciw p. Stapińskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) »Reichspost« we wstępnym artykule, omawiając obszernie i gruntownie działalność polityczną p. Stapińskiego, twierdzi, iż p. Stapiński zupełnie zbankrutował politycznie. Nie szczędząc ostrych zwrotów, wspomniane pismo utrzymuje, iż wskutek błędów posła Stapińskiego Stronnictwo ludowe znajduje się obecnie w rozkładzie.

Święto gwałtu chełmskiego.

Chełm. (Tel. wł.) Dzisiaj w przedeniu urzędowych uroczystości z powodu utworzenia gub. chełmskiej w kościołach odbywają się n a b o ż e ń s t w a ż a ł o b n e z a m ę c z e n n i k ó w c h e ł m s k i c h.

Do Chełma przybyli już posłowie do Dumy i Rady państwa oraz liczne reprezentacye czarnosecinnych organizacyi. Przybyło również mnóstwo policyi i żandarmeryi w o b a w i e d e m o n s t r a c y i z e s t r o n y c h e ł m s k i c h w ł o ś c i a n.

Warszawa. (Tel. wł.) Generał gubernator S k a ł ł o m, n i e c h c ą c b r a ć u d z i a ł u w u r o c z y s t o ś c i a c h c h e ł m s k i c h, w y j e c h a ł n a u r l o p z a g r a n i c ę

Pokój bułgarsko-turecki.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. Fr. Presse« donosi z Konstantynopola na podstawie oświadczenia bułgarskiego delegata pokojowego Naczewicza, że pokój turecko-bułgarski zostanie zawarty we wtorek. Turcya odstępuje Bułgaryi terytorya na prawem brzegu rzeki Maricy i część linii kolejowych.

By nie strzelił głupstwa.

Ateny. (Tel. wł.) Prezydent ministrów greckich Venizelos postanowił towarzyszyć królowi Konstantemu w jego podróży do Paryża, aby w ten sposób zatrzeć ten rozdźwięk, jaki wywołał między Grecyą a Francyą król Konstanty swym niefortunnym toastem w Niemczech.

Eks sułtan umierający.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Były sułtan Abdul Hamid ciężko zachorował. Stan zdrowia jego jest beznadziejny, lada chwila spodziewają się katastrofy.

Pikielhauba pruska w Chinach.

Pekin. (TBK.) Z kół poinformowanych donoszą, że przyszło już do umowy z Niemcami, według której Niemcy przyszlą 200 oficerów i kilku jenerałów do Chin. Ekspedycya będzie kosztowała 4 milionów marek, z czego płaci firma Kruppa jeden milion.

Na tropie złodziei naszyjnika pereł.

Paryż. (TBK.) Policya aresztowała Niemca nazwiskiem Ludwik Winke, który przybył z Dowru. Znaleziono przy nim browning. Aresztowanie, jak twierdzą, stoi w związku z sprawą skradzionego naszyjnika pereł.

Nad Adryatykiem.

Z Lido piszą: Z płaczliwego nieba, trapiącego prawie całą środkową Europę w ciągu tegorocznego lata, skorzystała wiecznie pogodna Wenecya. Kto tylko skończył obowiązkowy pobyt w miejscach kąpielowych, z upragnieniem dążył pod jasne niebo Adryatyku. To też goście z Galicyi i Królestwa zapełniali w tym roku hotele na Lido. I nie zawiedli się. Kąpiel słoneczna na obszernej plaży, stale jasny lazur nieba, to dopiero prawdziwy dla zdrowia pożytek, którego nie zastąpią żadne praktyki lecznicze.

Niestety, dla ludzi dbających o zdrowie, pobyt na Lido staje się niemożliwy. Zasobne towarzystwo akcyjne, nabywszy obszerne parcele nadbrzeżne, oraz kilka hoteli, poprzednio już istniejących, wreszcie wybudowawszy dwa nowe, zmonopolizowało w ten sposób w swoich rękach przemysł hotelowy na wyspie i korzysta z owego przywileju z całą bezwzględnością. Za mały pokoik na trzeciem piętrze, nie mający widoku na morze, a urządzony mniej niż skromnie, wraz z pensyą płaci się 20 franków dziennie, za nieco więcej komfortu, cena rośnie niepomiernie. Za kabinę na plauy liczą po 7 franków, a za lepiej położone kabiny po 15 i więcej franków dziennie. Wygórowane ceny nie byłyby jednak najgorszą stroną pobytu na Lido, gdyby w wartości przedmiotu miały odpowiedni ekwikalent; lecz niestety niemożliwa kuchnia zmusza ludzi ostrożnych do postu, mniej ostrożnym truje zdrowie. Nieświeża ryba, cuchnące mięso, zupełnie niewygotowane jarzyny i niedojrzałe owoce, oto zwykły porządek potraw, od którego rzadko się odstępuje. Najlepiej na tem wychodzi miejscowy aptekarz, u niego bowiem goście hotelowi całemi grupami szukają ratunku. Wszelkie skargi, zanoszone do zarządu hotelowego, zbywane bywają półsłówkami bezwzględnego monopolisty.

Ale słońce, niegasnące słońce! Ten lub ów struł się, wyzdrowiał, zapomniał, a jasne niebo we wdzięcznej zachowa pamięci i za rok znowu podąży nad uroczy Adryatyk.

Jak wojują Chińczycy.

Pisma zagraniczne pomieszczają bardzo zajmujące szczegóły o walkach i bitwach rewolucyjnej armii z rządową. Chińczycy słyną, jako dobrzy kupcy, z bitew nawet potrafili zrobić przedmiot handlu. Na równi z żołnierzami walczyły też i dolary. Oto, w jaki sposób zdobywano forty szangajskie, broniące arsenałów. Wódz rewolucyonistów, Chen-Chi-Mi, chciał arsenał poprostu kupić! Komendant fortów zaczął się z nim targować i zgodził się na sprzedanie fortów pod warunkiem, że Chen-Chi-Mei wypłaci jego żołnierzom pieniądze przed kapitulacyą. Komitet rewolucyjny wyznaczył 20 dolarów na głowę, co komendant fortów uznał za niedostateczne; po godzinie targów wypłacono mu wreszcie 60.000 dolarów. Do porozumienia kapitulacyi uradzono, że oba wojska stoczą bitwę, podczas której jednak ma się strzelać w powietrze. Pewni łatwego zwycięstwa, podeszli rewolucyoniści tuż pod forty — a wtedy żołnierze, dobrze w fortach ukryci, strzelili do nich z karabinów i armat, mnóstwo ludzi kładąc trupem! W kilka godzin po tem starciu nadszedł z Pekinu dla tych żołnierzy zaległy żołd.

Niemieccy sprawozdawcy wojenni, którzy z zajęciem obserwowali pierwsze kroki zreformowanej chińskiej armii, złe świadectwo jej wystawiają. Żołnierze nie słuchają oficerów, którzy znów grzeszą brakiem wszelkiej inicyatywy. Oddziałów pomocniczych niema, a o ranionych i zabitych nikt nie dba. Jedynym zdolniejszym jenerałem jest stary Czaangsin, a jego wojsko tak jest zorganizowane, że żołnierze nie chcą słuchać komendy choćbynawet jenerałów nie ze swego korpusu.

Wszystko to dowodzi, że armia chińska gwałtownie domaga się reorganizacyi. A gdy kiedyś, może w najbliższym już czasie, nastąpi owa reorganizacya i armia chińska stanie na stopie odpowiadającej ogromowi 400-milionowego narodu, Chiny staną się straszliwą potęgą światową, groźną w pierwszym rzędzie dla znienawidzonej Rosyi.

Wędzarnie ludzi.

Świat naukowy został w ostatnich dniach zawiadomiony o tragicznej śmierci uczonego Niemca amerykańskiego, mineraloga Jona Warnera, którego spożyli krajowcy na Nowej Gwinei. Wypadek ten przypomniał znowu uczonym, że dalekim jest jeszcze czas, kiedy ludożerstwo przestanie niepokoić rodu ludzkiego — przedewszystkiem zaś zwróciła uwagę tragiczna śmierć mineraloga amerykańskiego na wielką wyspę, położoną na północ od Australii, na Nową Gwinę, zamieszkałą przez Papuasów, uważanych za pramieszkańców wyspy.

Przed kilkudziesięciu laty wykazali już badacze, że Papuasi są najbardziej zatwardziałymi ludożercami. Kilku śmiałych podróżników stwierdziło mianowicie, że w mało zbadanem lub prawie niezbadanem wnętrzu wyspy ludożerstwo kwitnie jak za dawnych czasów. W niedostępnych gąszczach puszczy stoją świątynie ludożerców. Są to małe, czarne od dymu chatki, w których wędzą się części ciała pomordowanych ludzi, krótko mówiąc — wędzarnie. Niewiadomo o ile ludożerstwo Papuasów wypływa tylko z zamiłowania w mordach, z krwiożerczości lub też z zamiłowania do mięsa ludzkiego. Znawcy twierdzą, że Papuasi mordują i pożerają białego tylko wówczas, jeśli on świadomie lub nieświadomie zgrzeszy przeciw ich prawom. Tak naprzykład wielce pobudzony jest apetyt ludożerców wówczas, jeśli biały polował na terenie P. uasa i obraził jego pojęcie własności, a szkody odpowiednio nie wynagrodzi. [...] je zabitym. Im mężniej się broni, tem pewniej [...] zjedzony, albowiem Papuasi, jak i inni ludożercy, [...] rzą, iż męstwo zamordowanego wchodzi w tych, [...] rzy go spożyli.

Nadesłano.

Tajemnica okrętu.

(35)

— Śmierć głodowa? Skądże! Sprzedam wam tyle prowizyi, ile zechcecie i dobrze na tem wyjdę.

Tymczasem Mac wystąpił z nowem pytaniem.

— Przepraszam, kapitanie, — rzekł — co do mnie jestem w wyjątkowych okolicznościach. Na pokładzie „Curency Lass" miałem przyrzeczony przejazd w zamian za swą pracę. Nie mam żadnego udziału w tych pieniądzach. Nie posiadam nic absolutnie. Powiedz pan, czy mnie weźmiesz i na jakich warunkach?

— Jestem poczciwy człowiek — odparł Trent — i nie będę robił żadnej różnicy pomiędzy panem a pańskimi towarzyszami. Wezmę pana razem ze wszystkimi, ale pan nie będziesz miał prawa do 15 funtów.

— I pan ośmielasz sir proponować nam coś podobnego? — wybuchnął Mac — to jest marynarz angielski! Bodaj cię choroba!...

— Jeszcze jedno słowo i każę pana okuć!...

— Mnie okuć? Poczekajno stary rozbójniku! Ja cię nauczę!

Nikt, a kapitan mniej jeszcze, niż kto inny nie spodziewał się tego, co się stało.

Szybki, jak błyskawica Irlandczyk, wyciągnął przez stół ramię, uzbrojone w nóż. Trent przerażony zerwał się, chciał uciekać i ten ruch go zgubił. Ostry nóż przeciął mu krtań i kapitan padł twarzą naprzód, brocząc obrus krwią.

3. Rzeź.

Nagłość napadu, katastrofa, niespodziewane przejście z zupełnego pokoju do stanu wojennego, wtargnięcie śmierci — wszystko to utrzymywało obecnych w stanie odrętwienia. Czas jakiś stali nieruchomo, z otwartemi ustami, patrząc na broczące krwią ciało kapitana.

Nagle Goddedaal skoczył, schwycił krzesło, uniósł je nad głową. Gniew zmienił go nie do poznania. Straszny był — z pianą na ustach, z twarzą purpurową. W tej chwili nikt z załogi „Currency Lass" nie pomyślał o walce, nikt broni nie dobył. Wszyscy odskoczyli tylko, unikając wściekłego Szweda.

Pierwszem uderzeniem Goddedaal powalił na ziemię Maca ze strzaskanem ramieniem, drugiem rozbił czaszkę Hemsteadowi. Rzucił się jak raniony słoń na tłum myśliwych. Już leżącego bez życia Hemsteada uderzył z taką siłą krzesłem, że krzesło pękło na kawałki. Na widok tego człowieka, wywierającego swą wściekłość na trupie, wzburzyły się uczucia w Carthewie. Instynktownym, machinalnym ruchem dobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił. Za hukiem wystrzału dał się słyszeć jęk głuchy... Olbrzym zatrzymał się, zachwiał i bijąc rękoma powietrze zwalił się na ciało swej ofiary.

Nastała chwila ciszy, wreszcie na pokładzie dał się słyszeć tupot licznych kroków.

— Rewolwery do ręki! — krzyknął Carthew.

Drzwi się otworzyły i sylwetka człowieka ukazała się na tle schodów. Byłto Holdorsen. W jednej chwili kula położyła go trupem. Carthew i Wicks rzucili się naprzód, przeskoczyli przez ciało zabitego Holdorsena i pobiegli po schodach na pokład. Tommy i Amalu pospieszyli za nimi.

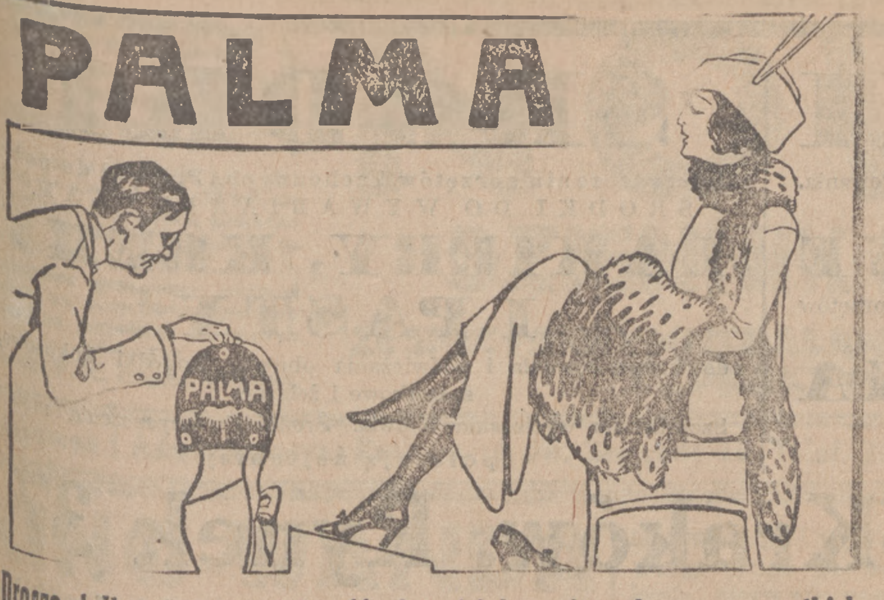
Tymczasem poczęło się ściemniać. Słońce jeszcze widzialne nad horyzontem, rzucało krwawe promienie. Teraz przeciwnicy mieli równe siły, lecz ludzie z „Fali" nie myśleli wcale się bronić. W pierwszej chwili jednocześnie usiłowali uciec przez ylne drzwiczki pod pomost. Udało się to tylko Brownowi; Chińczyk, który chciał go naśladować, padł, ugodzony kulą w głowę. Pozostali schronili się na maszty.

Wicks i Carthew ustawili Amalu na czatach przy wielkim maszcie. Tomego przy przednim, a sami zeszli szukać nabojów. Po chwili przynieśli na pokład skrzynkę z nabojami i poczeli nabijać broń w oczach skazanych na śmierć. Nieszczęśni błagali o litość naprożno. Trzeba było zbrodnię doprowadzić do końca.

Pod zasłoną zapadającego mroku nieszczęśliwi kryli się za maszty, za żagle.

Długo trwało krwawe żniwo. Londyńczyk Ciahardy został zabity na rei bocianiego masztu. Ciało jego zawisło na drągu. Wallenowi, siedzącemu na balu, kula strzaskała szczękę. Trzymał się jednak, jęcząc żałośnie. Dopiero druga kula zakończyła jego cierpienia i martwe ciało spadło na pomost do stóp zabójcy.

(C. d. n.)



Proszę tylko „PALMA" obcas! jako najtrwalszy ze wszystkich.

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zar. z ogr. por. W KRAKOWIE (Podwale L. 7)
pod patronatem Banku krajowego oraz Filia w Tarnowie (ulica Targowa liczba 1).
ESKONTUJE: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe, oraz wszelkie pretensye kupieckie. Załatwia inkasa. Udziela kredytu w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

5%

od następnego dnia po złożeniu. — Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. 535

Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.

NAJWIĘKSZE NA ŚWIECIE TOWARZYSTWO OKRĘTOWE I KOLEJOWE

CANADIAN PACIFIC RAILWAY COMPANY

posiada najszybsze połączenie z **Tryestu** do **Canady** — z **Antwerpii** i z **Liverpoolu** do **Canady** oraz do **Ameryki Północnej.**

Okręty towarzystwa **Canadian Pacific** jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d.

Najwygodniejsza i najtańsza podróż.

Wszelkich wyjaśnień udziela: REPREZENTACYA CANADIAN PACIFIC W KRAKOWIE, PAWIA 8. 192

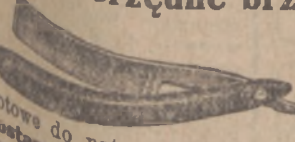
Lekcyi gry na fortepianie

udziela ukończona konserwatystka, kilkuletnia uczennica prof. **Lalewicza,** posiad. długoletnią praktykę zawodową.

Honoraryum umiarkowane.

Informacyi udzieli ustnie w godzinach od 10—2, Kraków, ul. Staszica l. 6. II piętro na lewo. [846

Pierwszorzędne brzytwy „Solingen"



ukute z najlepszej angielskiej srebrnej stali, **w ręku szlifowane,** obciągnięte do najwyższego stopnia ostrości, gotowe do natychmiastowego użytku. **Każdą brzytwę dostarczam w osobnym futerale.** Nr. 8701. rączka na czarno polerowana, 1/4 wypukło szlifowana, 5/8 szeroka **K 1·70.** Nr. 8702. czarno polerowana rączka, 1/2 wypukło szlifowana, na 5/8 szeroka **K 2·20.** Nr. 8703. czarno polerowana rączka, 3/4 wypukło szlif. 5/8 szeroka **K 2·50.** Nr. 8711. czarno poler. rączka, cała wypukło szlifowana, 5/8 szeroka **K 3·60. Najlepsza brzytwa „Graziosa"** nadaje się szczególniej dla pp. golarzy. Marka zarejestrowana! Dostać można tylko u mojej firmy! Nr. 22. rączka na czarno polerowana, klinga 4/8 szeroka, na 1/4 wypukło szlifowana **K 2·—.** Nr. 26. czarno polerowana rączka, klinga na 5/8 szeroka, 1/4 wypukło szlifowana **K 2·90.**

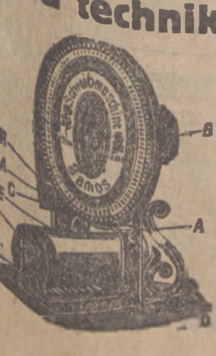
Niema ryzyka! — Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

Wysyłkę za zaliczką wykonuje **c. i k. nadw. dostawca**

HANNS KONRAD

dom towarowy w Brüx Nr. 5078 (Czechy).
Główny katalog z przeszło 4000 rycinami wysyła darmo i opłatnie. [829

Cud techniki pieczątkarskiej!



Familijna maszyna do pisania „FAMOS"
Patent państwa niem. Nr. 230,875.

Maszyna zawiera 84 dużych i małych liter, cyfr i znaków pisarskich i pisze pięknem, jednostajnem pismem maszynowem, zupełnie tak samo, jak duża maszyna do pisania. Nakładanie papieru na walec, który za pociśnięciem automatycznie się obraca, jest bardzo proste i pojedyncze. Nauczanie jest zbyteczne. Cena wraz z przep. użycia **K. 5,50.** Sprzedaż za pobran. u firmy

J. H. RABINOWICZ Wien VII., Lindengasse 2. N. K.

Filja masarska

przy Nowym Moście podgórskim do sprzedania. — Wiadomość, ul. Starowiślna l. 64.

BARDZO TANIE! BARDZO ELEGANCKI
KAWALERSKI
Z PODWÓJNEGO ZŁOTA ZEGAREK



premiowanej marki tylko kor. 4.60. Zegarek ten ma dobry 36-godzinny werk ankerowy i jest pociągnięty za pomocą elektryczności prawdziwem 14 karatowem złotem. 4-letnia gwarancya za precyzyjny chód. 1 sztuka K 4·70, 2 sztuki K 9·—.

Do każdego zegarka dołączany jest za darmo ładny pozłacany łańcuszek. Zamiana dozwolona, ewentualnie zwrot pieniędzy. — Wysyła za pobraniem pocztowem

J. H. RABINOWICZ,
Wiedeń VII., Lindengasse 2 N. K.

Zbyteczne włosy

na twarzy, na ramionach i rękach usuwa w przeciągu 5 minut **Dra med. A. Rixa usuwacz włosów** pod gwarancyą nieszkodliwy pewny skutek, jedna puszka za K. 4.— wyprobowany. Wysyłka ściśle dyskretna. Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum. Wiedeń IX., Berggasse 17/II. Składy w Krakowie: Apteka Konstantego Wiszniewskiego, Józef Hanak i Sp. We Lwowie: Apteka pod „Srebrnym Orłem" S. Ruckera, ul. Krakowska 1. Skład perfum Sładowski, Lwów. [467

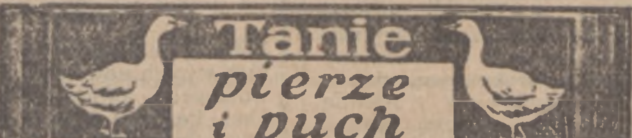
Złoty łańcuszek

NA RATY [13



ważący 60 gr. za K 140, miesięcznie po 4 K. Pierwszorzędny zegarek srebrny o 3 srebrnych kopertach za 14 K. Dostarczam wszędzie. Kto chce tanio kupić zegarek z łańcuszkiem, niechaj pisze natychmiast pod adresem

R. LECHNER,
Lundenburg Nr. 630



1 klg. szarego dartego K. 2·—, lepszego K. 2·40, półbiałego I-a 2·80, białego K 4·—, I-a miękk. jak puch K 6·—, najlepszego I-a K 7·—, 8·— i 9·60. **Puch szary** K 6·— i 7·—, biały I-a K. 10·—. **Puch z piersi** K 12·— od 5 klg. począwszy franko.

GOTOWA POSCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking). 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług., 60 cm. szer. dostatecznie napełniona nowem, szarem, puszystem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K· 20·—, puchem K 24·— Pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—. Pojedyncze poduszki K 3·50 i 4·—. Pierzyny wielk. 200X140 K 13·—, 15·—, 18·— i 20·—. Poduszki wielk. 90X70 cm. K 4·50, 5·— i 5·50. Piernaty z najlepszej dymki 180X116 cm. K 13·— i 15·— przesyła od K. 10 franko za pobraniem lub za poprzedniem nadesłaniem gotowki.

Max Berger, Deschenitz Nr. 245|4 Böhmerwald.

Bez ryzyka, ponieważ wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Bogato illustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien. 156]

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwie francuskie dla panów 1. jakości praw. chron. marka ochronna „Kolonia" jako najlepsza dotychczas znana marka 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskr. za zaliczką, albo poprz. nadesł. należytości w markach poczt. jedyna firma tego rodzaju

J. Kukla, Praga, Perłowa Nr. 35. [135

Illustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie

Józef Olkusznik

Dom handlowy i przemysłowy

Kraków, ulica Sławkowska 29.
Telefon 1590. Telefon 1590

sprzedaje en gros i detalicznie

„WĘGLE"

krajowe i zagraniczne, z odstawą do piwnicy — po najtańszych cenach. [845

Przeprowadza wszelkie transakcye finansowe, leśno-rolne i przemysłowe.

Strzelby do polowania



wyśmienicie wypróbowane, zaopatrzone austr. stemplem, stwierdzającym wypróbowanie, najlepsza jakość, dostarcza **c. i k. nadworny dostawca**

HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 5082 (Czechy).

Lankastrówka, strzelba o dwóch lufach, z lanej stali dla śrutu, na czarno oksydowana, łożysko na patrony wyłożone srebrnymi paskami, kaliber 16. kor. 48. — W lepszem wykonaniu po koron 62·—, 75·— i 88·—.

Dupeltówki Hammerlesa, automatyczne napinanie bez kurka, potrójny zamek systemu Greena, zamek z zabezpieczeniem **K 122·—.** [833

Największy wybór strzelb do polowania i rewolwerów znajdzie Pan w moim głównym katalogu, który wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

SZKOŁA BUCHALTERYI

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.
Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** poj. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.**

Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje

BIURO BUCHALTERYJNE
ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113.

Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

Oho! Panowie!

Tylko dla dorosłych! Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości (też markami) i na porto dyskretne, bez firmy, 45 hal. 1) Sceny z baletu (pyszne ilustracye), 2. Tajniki balu (aż ślinka idzie). 3. Krótkie spodniczki (niewiasty jak marzenie). 4. Spij mój aniołku! (niezrowne). 5. Dwa kotki zakochane. 6. Paryzkie gwiazdy (pyszny zbiór). 7. Oj te baletnice! 8. W kąpieli. 9. Encyklopedya pikanteryi. 10. Przez dziurkę od klucza. Cena każdego zbioru ilustracyi 1 koronę 20 hal. Moc ilustracyi w każdym, tylko pikantne, tylko dla dorosłych. Prócz tego: 1. Pamiętniki pchły, 100 pysznych ilustracyi kor. 2.40. 2. Subretki, (pyszne ilustracye) kor. 1.80. 3. Paryski szyk (arcy pyszne) kor. 1.80. 4. Przepiękne córy Ewy (moc zdjęć z natury) kor. 1.80. 5. Piękności bulwarów paryskich kor. 1.80. 6. Te blondynki te brunetki! kor. 1.80. 7. Akty paryskie (15 pysznych ilustracyi) kor. 2.20. 8. Akty wiedeńskie (100 miniatur same piękności, okazyi) kor. 2.30. Wszystko pikanterya niezrówna. Adresować wystarczy: Instytut „Stella" we Lwowie

Dział inseratowy „NOWIN"

prowadzony jest we własnym Zarządzie.

Kraków, ul. św. Gertrudy l. 10.

Wydawca: **Krakowskie Tow. Wydawnicze.** — Naczelny i odpow. redaktor: **Ludwik Szczepański** — Drukarnia **„Prawdy“** pod zarządem **Józefa Jondry w Krakowie.**